

Rima A. Morrell

# ŚWIĘTA MOC Huiy

Duchowość i szamanizm na Hawajach.





СЪИЕТА МОС

НУ



R I M A A . M O R R E L L

ŚWIĘTA MOC

HUNY



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII

Tytuł oryginalny: The Sacred Power of Huna. Spirituality and Shamanism in Hawai'i

Redakcja: Ewa Karczewska  
Tłumaczenie: Ryszard Oślizło  
Projekt okładki: Anna Drozdowska  
Skład komputerowy: Maciej Grycz

Copyright © 2005 by Rima A. Morrell  
Chapter opening petroglyph figures and tapa cloth illustration on page 209  
Copyright 2005 by D. Greenhow and R. A. Morrell  
Copyright © for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok, 2007

Wydanie I  
BIAŁYSTOK 2007  
ISBN 978-83-7377-259-5



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII  
[www.studioastro.pl](http://www.studioastro.pl)  
15-762 Białystok  
ul. Antoniuk Fabr. 55/24  
(085) 662-92-67 – redakcja  
(085) 654-78-06 – sekretariat  
(085) 653-13-03 – dział handlowy – hurt  
(085) 654-78-35 – sklep firmowy „Talizman” – detal

WIĘCEJ INFORMACJI ZNAJDZIESZ  
NA PORTALU PSYCHOTRONICZNYM  
[WWW.PSYCHOTRONIKA.PL](http://WWW.PSYCHOTRONIKA.PL)

Druk i oprawa:  
Podlaska Spółdzielnia Produkcyjno-Handlowo-Uslugowa, Białystok

# SPIS TREŚCI

Podziękowania .....	7
Prolog .....	9
1. Ukryte światło .....	15
2. Kontrast światel .....	41
3. Moc Many .....	63
4. Uprawianie magii .....	83
5. Wyprawa do Umysłu Światła .....	99
6. Otwieranie kolorów światła: taniec hula .....	121
7. Tworzenie tęcz: Huna miłości .....	141
8. Nocne światła na plaży: poza czasem i śmiercią .....	163
9. Bogowie spływający w dół tęczy: mit i magia .....	189
10. Rozświetlanie szlaków: pielgrzymka po Hawajach .....	213
11. Jakość światła .....	235
Przypisy .....	255
Słowniczek .....	263
Źródła na temat Huny .....	273



*Wszystkie książki staną się światłem  
w takim stopniu,  
w jakim ty je w nich znajdziesz.*

MORTIMER J. ADLER





nauczania tego języka. Nowe pokolenie hawajskich dzieci może zacząć naukę języka hawajskiego w Punana Leo, w przedszkolach, w których uczniowie mówią wyłącznie po hawajsku, a następnie kontynuować ją w szkołach Kamēhamēha. Jak się przekonamy, wiedza zyskana dzięki nauce języka hawajskiego dostarcza kluczy otwierających drzwi do starożytnej mądrości.

Słowa same w sobie posiadają moc. Na przykład, zawsze nazywano miejsca, a ich nazwy są hawajskie. Na przykład, ulice wokół międzynarodowego lotniska w Honolulu noszą nazwy chmur. Są to: *ao lewa*, „unosząca się chmura”, *ao wena*, „jarząca się chmura”, a nawet *ao loko*, „chmura wewnętrzna”. Mniej romantycznie, Waikīkī oznacza „tryskająca woda” (*wai* znaczy „woda”, a *kīkī* „tryskać”). Tym niemniej, *wai* znaczy również „nasienie”, przydając znaczenia chyba nie całkiem niestosownego dla współczesnej roli, jaką pełni Waikīkī, symbolizując zmysłowość Hawajów! Na O‘ahu istnieje plaża o nazwie *ule hawa*, czyli „sprośny penis”. Wyspa ta nie jest nietypowa; miejscom na każdej wyspie nadawano nazwy bardzo starannie, ponieważ ukryte w nich znaczenia są źródłem określonych cech. Weźmy na przykład Honolulu. Honolulu oznacza dosłownie „osłonięta zatoka”, ale *honu* znaczy też „cuchnący”, a *lulu* „rozrzucać”.

Moc tych warstw znaczeniowych można odnaleźć w wielu nieoczekiwanych aspektach Hawajów, takich jak słowa towarzyszące tańcom hula. Taniec hula od dawna stanowi nieoficjalny symbol Hawajów, lecz mniej znane jest jego powiązanie ze starożytnym szamanizmem hawajskim, powiązanie, które będziemy szczegółowo zgłębiać w rozdziale szóstym. Choć prawdą jest – i to niezaprzeczalnie tragiczną – że tradycyjna kultura hawajska doznaje ucisków ze strony mieszkańców Zachodu od chwili pierwszego kontaktu pod koniec osiemnastego wieku, to jednak, na szczęście, tłumienie to nie odniosło zamierzzonego skutku. Jak ujął to pewien Hawajczyk: „Taniec hula przetrwał, nauczany w tajemnicy w mroku wiosen”. Obecnie istnieją setki szkół hula rozsianych na terenie wysp. Hula rozkwita, jak kwiaty we włosach tancerek, a wiele hawajskich dzieci uczy się go tańczyć.

Blisko związane z językiem i hula są hawajskie praktyki magiczne – tęczo-we techniki świadomości – a także mity i legendy, łączące ludzi, zwierzęta i bogów. Zgodnie z tradycją, praktyki magiczne przekazywane są przez kahune, ale każdy może je stosować, o ile świadomość tej osoby jest wystarczająco zielona, wystarczająco rozwinięta. Zilustrowane to zostało w micie o Pele i Hi‘iaka – któremu przyjrzymy się w rozdziale dziewiątym – przez boginię

Hi'iaka, której w podróży duchowej towarzyszy Wahine 'Oma'ō, „pani w zieleni”. Obecność koloru wskazuje na jaśniejącego ducha, bo w ostatecznym rozrachunku mity stanowią kody, dzięki którym możliwy jest rozwój. Właśnie dlatego przetrwały przez tyle tysiącleci. I dlatego też tak przydatne jest dla nas ich zrozumienie we wszystkich wymiarach światła.

Najsubtelniejsza oznaka hawajskiej kultury i ducha jest najtrudniejsza do omówienia, a jednak wszechobecna. Jest to ta szczególna, niezwykle intensywna energia Hawajów oraz znaczenie tych wszystkich miejsc dla ludzi, którzy je kochają i szanują. Odzwierciedla to jedno ze znaczeń słowa Hawai'i: „wzbudzający chęć życia”. Hawajska energia może być szczególnie silna w świętych miejscach, przed którymi często znajduje się znak KAPU, czyli zakazu. *Heiau*, czyli świątynie, zwykle składają się z pewnej kompozycji kamieni i bloku skalnego w jej środku: starożytnego ołtarza. Hawajczycy musieli znać pierwsze prawo termodynamiki, które głosi, że „energii nigdy nie można stworzyć ani zniszczyć”, ponieważ twierdzą, że świętość miejsca może zostać sprofanowana, lecz nigdy utracona. Na przykład, na wyspie Kaua'i był przypadek zbudowanych w świętym miejscu toalet hotelowych, w których nie spływała woda. Wezwano ekspertów, ale toalety nadal nie działały, więc w końcu ustalono je w innym miejscu – tam te same toalety zaczęły działać od razu!

Ta szczególna energia rozciąga się nawet na przedmioty znajdujące się w świętych miejscach. Przedmioty posiadają moc i chęć znajdować się na swoim miejscu, czego doświadcza wielu ludzi, nawet ci, którzy tego nie oczekują. Wulkan na Big Island uważany jest za święty, podobnie jak jego skały, co wyraża hawajski mit, zgodnie z którym skał należących do bogini Pele nie należy zabierać z jej domu, którym jest wyspa Hawai'i. W miejscowym muzeum jest wiele listów od ludzi oznajmiających, że oddają kawałek skały wulkanicznej po zaznaniu serii nieszczęść. Wszystkie listy proszą o odniesienie skał na miejsce. Zaś – podobnie jak w przypadku mojego doświadczenia świętości na górskiej polanie – reżyser *North Shore* (Północne Wybrzeże) opisał świątynię hawajską, w której kręcili film, jako „nieciekawą stertę skał, która wywierała głęboki skutek duchowy na aktorów i ekipę”.<sup>13</sup>

Chociaż Hawaje nie są słynną częścią „świętej geografii” tej planety o reputacji takiej, jaką cieszy się Mecca, Benares, Lourdes czy Lhasa, wyspy te zasługują na nią, ponieważ są krainą bogów i bogiń, a podróż przez te piękne wyspy jest tradycyjnie uważana za pielgrzymkę. Nie chodzi o to, że kraina ta pełna jest świętych ścieżek, gdzie każdy kamień i każdy kwiat jest niezwykle

ważny; święta jest bowiem sama ta ziemia. Ta hawajska koncepcja podobna jest do „czasu snu” australijskich aborygenów, według którego mityczny wymiar miejsca przywracany jest do życia za każdym razem, kiedy zostanie wzbudzony, na przykład, jeśli nad nim przejdzie albo zaintonować pieśń, skierowaną ku niemu. Według Huny, kiedy odbywasz podróż, śpiewasz dla miejsca, ku któremu zmierzasz albo, w głębszym sensie, które tworzysz, bo nikt inny nie przeżyje w nim tego, co ty. Każde spotkanie to mieszanka twojej świadomości i mocy danego miejsca.

Wszystko jest święte i za takie wszystko należy uznać. Dlatego każdy rodzaj wiatru, każda grupa skał, każda kępa drzew ma na Hawajach swoją nazwę. Kształty chmur mają swoje nazwy; każdy niewielki gaj i dolinka mają nazwy. Każde miejsce ma też własną pieśń i określone konotacje z mitami i bogami. Za każdym razem, kiedy wymawia się nazwę jakiegoś miejsca, pobudzone zostaje znaczenie tej nazwy, ożywiając powiązanie pomiędzy mówiącym i samym miejscem. „Te skały trwają”, jak ujął to Gavin Maxwell w swej pięknej książce o Pogórze Szkoekim, a pierwotna mądrość tej ziemi, zachowana w jej macierzystej skale, nigdy nie może ulec zniszczeniu. Tymczasem rdzenne kultury działają jak święte tykwy wiedzy. Warto wiedzieć, że dzisiaj ożywiane są nie tylko tradycje polinezyjskie, ale także tradycje Indian amerykańskich, Eskimosów, aborygenów... Można powiedzieć, że tęcza tradycyjnej wiedzy znowu zaślniła ponad światem.

## WIEDZA HAWAJSKA



*Hiolo ka pali ku, nahā ka pali pa'a.  
Pionowe urwisko osuwa się, masywny klif pęka.*

PRZYSŁOWIE HAWAJSKIE

Doświadczenie ozywającej wokół mnie krainy tam, w leśnej świątyni, wyznaczyło pewien etap w mojej własnej podróży w stronę światła. Ale nie jestem wyjątkiem i coraz więcej ludzi doświadcza podobnych przeżyć, bo – jak

się przekonamy – skały jak ludzie, składają się ze światła i stąd mogą ulegać zmianom. Może to jednak stać się jedynie wówczas, gdy jesteśmy w stanie uwierzyć, że to możliwe: nie jest prawdą, o ile w to nie wierzymy. Dlatego w powyższym przysłowiu, opisującym zdobywanie wiedzy, „pionowe urwisko” musi się osunąć, „masywny klif” pęknąć. Musimy obalić swe stare założenia, aby otworzyć się na nowe.

Lecz jeśli na tych wyspach istnieje takie bogactwo kultury hawajskiej, dlaczego nie wie o nim więcej ludzi? Dlaczego Hawajczycy, którzy nigdy nie bali się stawać we własnej obronie, pozwolili, by zachowały się te fałszywe wrażenia? Istnieją po temu dwa powody. Pierwszym z nich jest ochrona kultury, drugim jest natura tradycyjnego systemu wiedzy na Hawajach, gdzie naucza się kogoś tylko wtedy, gdy jest on gotowy do nauki.

Hawajczycy przyznają, gdy się ich naciska, że cechy kultury, o których mówiliśmy, są tam obecne, *ale celowo ich obecność nigdy nie zostanie potwierdzona*. Pytania wciąż będą zbywane odpowiedziami w rodzaju: „Kiedyś ludzie wiedzieli o tych sprawach, ale teraz już wszyscy nie żyją” albo „Znaczenie tego uległo zapomnieniu”. Na przykład, hawajski *kupuna* (ktoś, kto wie, jak się rozwijać) Leinani Melville nauczył się wiele o Hunie od swej babki, czyli *tutu*. Lecz kiedy jakiś misjonarz chciał poznać tę wiedzę, stało się inaczej, co ukazują wspomnienia Melville’a z dzieciństwa, opisujące wizytę tego misjonarza:

Zawsze był przyjmowany w bardzo uprzejmy sposób: ale *tutu* nic mu nie mogły powiedzieć. Nie wiedziały absolutnie nic o prymitywnym pojmowaniu bogów i bogiń. (...) „Nasze dawne bóstwa odeszły prawie wiek temu. Jeszcze zanim nastał nasz czas. My jesteśmy chrześcijanami i czcimy tego samego Boga, co ty”, tak mniej więcej brzmiała standardowa odpowiedź. Te świadectwa wiary niezmiennie usypiały ciekawość starego misjonarza. Spoglądał rozpromienionym wzrokiem na zgromadzonych i błogosławił wszystkich, łącznie ze mną.<sup>14</sup>

Kiedyś misjonarz ten stwierdził, że „obecnie niemożliwe jest wydobycie ich z otępleni zamętu”. Staruszki zgodziły się z nim. Dlaczego? Żeby chronić kulturę i żeby chronić samego misjonarza (nie był gotów do nauki). Obrona siebie samych nie byłaby wyrazem miłości, a one były *kupunami*, których działaniem kierowały miłość i siła – niewykluczające jednak poczucia humo-

ru. Melville napisał, że po wyjściu misjonarza „jedna z kobiet zachichotała: »Nie my jesteśmy w otchłani zamętu, lecz on. My wiemy, o czym mówimy, on nie.«” Dlatego właśnie starszki się nie broniły.

Biorąc pod uwagę historię Hawajów, decyzja, by utrzymać kulturę w tajemnicy, mogła pomóc w jej ochronie. Jest czas na ciemność, tak jak i czas na światło. Hawajczycy wykazali znaczną dozę zdrowego rozsądku, bagatelizując żywość swej kultury, zauważając, że *jeśli ludzie sądzą, że nie ma nic wartościowego w jakiejś kulturze, nie próbują jej zniszczyć*.

Hawajski system przekazywania wiedzy kolejnym pokoleniom wskazuje na taką samą powściągliwość. Starożytna hawajska tradycja mądrości Huny przekazywana była w bardzo interesujący i niezwykły sposób. Nie nauczano jej według ustalonego programu. Zamiast tego, wiedzę tę uważano za tak świętą i cenną, że dzielić się nią należało bardzo ostrożnie, przekazując ją odpowiedniej osobie w odpowiednim momencie jego czy jej rozwoju. Od samego początku przewodnictwo miało charakter indywidualny. Każde dziecko uczyło się od innego kahuny, z których każdy miał swą własną specjalność. Kahuna wybierany był według talentów danego dziecka: to, które miało zdolności manualne, mogło pobierać nauki od kahuny budującego łódzie; to, które miało rozwiniętą intuicję, mogło uczyć się sztuki dywinacji od specjalisty w tej dziedzinie. Dziecko uczyło się poprzez uczestnictwo. Kahuni odpowiadali tylko na indywidualne pytania zadawane przez każdego ucznia. *Nieproszeni, nie oferowali swej wiedzy w postaci werbalnej*. I nie istniała zasada, że dziecko powinno nauczyć się tego, co wiedział kahuna. Więc nie tylko każde dziecko gromadziło nieco odmienne informacje, ale też i te dzieci, które wiedziały mniej, *nie wiedziały, że wiedzą mniej*. Uważały, że wiedzą tyle samo, co wszyscy!

Ten system przekazywania wiedzy chroni przed ludźmi zdobywającymi niepożądaną wiedzę, według zasady, że „niewielka wiedza jest rzeczą niebezpieczną”. Zasadność poglądu, że ludzie nadużywają wiedzy, na którą nie są gotowi, zilustrowana została wielokrotnie na kartach historii świata. Albert Einstein – największy naukowiec i myśliciel dwudziestego wieku – dał światu wiedzę o mocy uwolnionej za sprawą rozszczepienia jądra atomowego, lecz świat nadużył jej, zrzucając bomby na Hirosimę i Nagasaki. Pod koniec życia, Einstein powiedział: „Gdybym wiedział, zostałbym szewcem”.

Przekazywanie wiedzy w odpowiedni sposób odpowiednim ludziom jest bardzo, bardzo ważne. O wiedzę trzeba dbać jak o wymagającą troski roślinę. Trzeba ją zasadzić w podatnej glebie, z której usunięto nieodpowiednie czyn-

niki. Wrażliwa roślina wymaga odpowiedniej dawki słońca, wiatru, deszczu i opieki. Jednocześnie starożytni Hawajczycy mieli też zabezpieczenie przed nieprzekazywaniem wiedzy w sytuacji, kiedy nikt nie był gotowy na jej przyjęcie: pewne pieśni i inne rodzaje tradycji ustnej przekazywano zawsze. Choć nie uczono by ich interpretacji, jeśli żaden uczeń nie byłby gotowy na ich otrzymanie, *kaona*, czyli ukryte znaczenia, tych pieśni pozostałyby w uspieniu, gotowe do przebudzenia, gdyby pojawił się ktoś odpowiednio świadomy, nawet gdyby miało to miejsce kilka pokoleń później. Tymczasem „szkielet” pieśni był wystarczający, by przechować ukrytą wiedzę. To dlatego na Hawajach kładziono tak wielki nacisk na dokładne powtarzanie ustnej wiedzy. W ten sposób przekazywano pieśni genealogiczne, mity, piosenki, nazwy gwiazd i wiedzę innego rodzaju. W tych pieśniach zakodowane są przekazy, które całkowicie wyjaśniają związek między człowiekiem, bogami i całym kosmosem. Żeby jednak zrozumieć te przekazy, trzeba być gotowym, by je usłyszeć.

Kiedy zaczęłam naukę u pewnej kahunki, to właśnie ona umożliwiła mi dokonanie cennego wglądu w hawajski system, mówiąc, że odpowie mi na każde pytanie, jakie zadam, ale będą to odpowiedzi *tylko* na te pytania, które zadam. Ten system przekazywania wiedzy nadal jest stosowany, wywierając wpływ na nieświadomych tego turystów. Hawajskie słowo określające prawdę, *‘oia ‘i‘o*, zawiera sylabę *‘i‘o*, oznaczającą „treść lub mięsień”. Pozostałe litery symbolizują wiele warstw nieuchronnie otaczających prawdę. Całe słowo oznacza zatem: „mówienie prawdy ma wiele wymiarów”. Jeśli ktoś zadaje pytanie na temat czegoś, co stanowi część warstwy zewnętrznej, pozornej i wierzy w odpowiedź, którą uzyskuje, to jest ona tak samo „prawdziwa” *dla pytającego*, jak coś spoczywającego w trudniej dostępnej warstwie wewnętrznej.

Turyści często zadają bardzo niewiele pytań i w odpowiedzi otrzymują frazesy. Więc „Tak, tańce hula, wraz ze wszystkimi gestami i kołysaniem ciałem, są zmysłowe”. Nie wspomina się o ich roli w systemie religijnym, mitologii i magii. Ostatecznie we frazesach można znaleźć ziarenko prawdy. I w ten sposób tańce hula *stają się* tańcami zmysłowymi, żeby przyciągnąć turystów i gdy się odbywają, przestają być czymkolwiek innym! Goście nie zdają sobie sprawy z tego, jak niewiele wiedzą! Tak ograniczona wiedza staje się wiedzą „prawdziwą” w sposób, w jaki określona treść przybiera formę poprzez wchłonięcie i ponowne wyemitowanie jednego określonego odcienia światła. Informacja, jaką znajdują turyści, staje się ich „odcieniem”. Promieniuje nim

i mówią o swojej wiedzy, która staje się ich „treścią”. Jest tym, w co wierzą i co prezentują.

Niewiedza, jakie zadawać pytania, to prawdziwa przeszkoda. Zaskakująco trudno jest pozbyć się własnych systemów przekonań, żeby dowiedzieć się o innych. Tak dzieje się nawet wtedy, gdy jest się antropologiem i powinno się działać profesjonalnie. Nie dalej jak w latach siedemdziesiątych antropolog Valerio Valeri napisał: „Religia hawajska jest dziecinna i ograniczona”, a jego stwierdzenie odzwierciedla fakt, że *nie zadawał on właściwych pytań*. Niestety, uogólnił swe własne doświadczenie do poniżającego założenia na temat przedmiotu badań, czyniąc własne uprzedzenie „pionowym urwiskiem”.

Z pewnością konieczne jest wyjście poza własne kategorie, by zadać pytania odnoszące się do religii hawajskiej – nie jest to zupełnie oczywiste, mnie, na przykład, zajęło wiele tygodni spędzonych na Kaua’i dokonanie odkrycia, że hula jest systemem szamanizmu rytualnego, którego poszukiwałam. Mówiłam o czymś, czego nie widziałam pod swoim własnym nosem! A wiele ludzi nigdy nie odkrywa, że hula to bardzo złożona część hawajskiej religii i szamanizmu, ponieważ ich system przekonań nie przygotował ich do myślenia o tańcu jak o elemencie religijnym. Jednak im głębszy stawał się mój wgląd w Hune, tym więcej wymiarów dostrzegałam. Jestem nieustannie zadziwiona i zdumiona poziomami zrozumienia, jakie wciąż odkrywam, a są to tylko te, które jestem w stanie dostrzec!

Choć książka ta może wydawać się prosta, to jednak zawiera ona wiele warstw znaczeniowych. Różni czytelnicy będą odbierać ją na różnych poziomach, a ten sam czytelnik może odkrywać w niej nowe znaczenia w różnym czasie, tak jak kryształ odbijający światło w postaci różnych kolorów, kiedy ogląda się go pod różnymi kątami bądź z różnych miejsc. Czytając ją, musimy przygotować się na to, by pozwolić rozpaść się masywnym klifom swej dotychczas zdobytej wiedzy. Czytelnik może odkryć znaczenie w każdej barwie, jaką ujrzy. Następny rozdział zaprezentuje kod, dzięki któremu można to zrobić: język hawajski.

# WPRACOWANIE MAGII

*Nic się nie narodziło,  
Nic nie umrze,  
Wszystko się zmieni.*

ALFRED LORD TENNYSON



ymże jest magia, jeśli nie procesem zmiany, procesem rozwijania swej świadomości i używania jej do wykuwania swego świata na nowo? Więc czy to w ogóle jest *magia*? I tak, i nie. To zależy od punktu widzenia. Z perspektywy nauki newtonowskiej tak, to jest magia; z perspektywy Huny, to zwykła codzienność. Jest tak dlatego, że na głębszym poziomie, magia ma sens. Doktor Brigham wyjaśnił Maxowi Freedemowi Longowi, jak *może* działać magia:

Podczas studiowania magii, zawsze zwracaj uwagę na trzy sprawy. Zawsze musi istnieć jakaś forma świadomości, która steruje procesami magicznymi i jest ich motorem. Na przykład, kontrolowanie wysokiej temperatury podczas chodzenia po ogniu. Musi też istnieć jakaś forma siły wykorzystywana do sprawowania kontroli, jeśli tylko zdołamy ją rozpoznać. I wreszcie, musi też istnieć jakaś forma substancji widzialnej lub niewidzialnej, poprzez którą siła ta może działać. Zawsze zwracaj uwagę na te trzy elementy, a jeśli uda ci się dostrzec choćby jeden, może on poprowadzić cię do pozostałych.<sup>1</sup>



Chociaż sam doktor Brigham nie odkrył, jak działa magia, dał Maxowi Freedomowi Longowi – i nam – cenne podstawy do odkrycia tajemnej wiedzy Huny, opisując trzy cechy, które są niezbędne do *zaistnienia magii*; skupiona świadomość, siła kontrolująca i substancja, poprzez którą siła ta działa.

Zacznijmy dociekania od ostatniego z wymienionych czynników, od „formy substancji, widzialnej lub niewidzialnej, poprzez którą siła ta może działać”, a która w Hunie nazywana jest *aka*, co znaczy „materia” albo „esencja”. Aka to esencja wszystkiego, co widzimy i czego nie widzimy. Jest we wszystkim, co naturalne i w każdym wytworze człowieka. Aka jest bezkształtną, nieokreśloną substancją, w której wszystko nieustannie się rozwija.

Istnieją pewne interesujące podobieństwa między pojęciem *aka* i ostatnimi badaniami naukowymi, które zachwiały wcześniejszymi opisami świata jako składającego się z oddzielnych, niezależnych atomów pędzących w pustce. Biolog Rupert Sheldrake w *The Riberth of Nature* (Odrodzenie Natury) przedstawia odkrycia dokonywane w wielu sferach nauki, mówiąc, że nie ma czegoś takiego jak „próżnia” pustej przestrzeni. Cytuje słynnego fizyka, mojego dobrego przyjaciela Paula Daviesa, który napisał: „Próżnia nie jest bezwładna i pozbawiona cech, lecz żywa, pełna pulsującej energii i witalności”.<sup>2</sup> Jest tak dlatego, że zjawiska, o których zwykliśmy myśleć jak o jasno określonych atomach (jądro otoczone elektronami) są w rzeczywistości „kwantami wibracji”, ulegającymi nieustannym spontanicznym zmianom, będąc częścią dynamicznego morza energii.

*Aka* sugeruje również energię, składając się z *ka*, „uderzyć lub ukarać”, oraz *a* – „mający kierunek”. Oto, co Long miał do powiedzenia na temat tego pojęcia:

Rdzeń *ka* w *aka* oznacza również winorośl, której gałązki biegną w górę i rozechodzą się, co łączy znaczenie tego słowa bezpośrednio z poglądem, że mana płynie wzdłuż mas lub nici widmowej substancji. *Ka* znaczy też „promieniować”, jak promienie słoneczne, symbolizując promieniowanie we wszystkich kierunkach poprzez niezliczone nici, łączące każdego człowieka z ludźmi i rzeczami, z którymi się zetknął.<sup>3</sup>

Jak już się przekonaliśmy, drugim czynnikiem, siłą kontrolującą jest mana. W swych dociekaniach Long odkrył, że kahuni „znali tę siłę jako mającą coś

wspólnego z wszelkimi procesami myślowymi i aktywnością ciała. Była to sama esencja życia. Symbolem stosowanym przez kahunów na oznaczenie tej siły była woda. Woda płynie, tak jak siła vitalna. Woda napętnia. Tak jak siła vitalna. Woda może wyciekać – tak jak może też siła vitalna”.<sup>4</sup>

Zauważył, że kahuni potrafili zwiększać ilość many w różnych obiektach. W trakcie bitwy kahuni trzymali w dłoniach drewniane kije i ładowali je swoją siłą vitalną, wysiłkiem swych umysłów. Moc tej siły była tak wielka, że kij rzucony przez kahunę we wroga mógł powalić i ogłuszyć nawet najsilniejszego wojownika.

Oprócz znaczenia „moc”, *mana* znaczy też „gałąź”, a gałąź jest idealnym symbolem połączenia. To *mana* łączy rzeczy pierwotnie niezwiązane ze sobą, takie jak drewniany kij i siła życiowa kahuny.

Choć badamy pojęcia *mana* i *aka* w kontekście magii, nie ograniczają się one do tej dziedziny. Zarówno *mana*, jak i *aka* opisują rzeczywistość, aczkolwiek jest to rzeczywistość niewidzialna. *Aka* to potencjał świadomości, zaś *mana* oznacza, że potencjał ten *został uruchomiony*. Można to stwierdzić, przyglądając się konotacjom tych dwóch wyrazów. Sądzę, że *aka* odnosi się do możliwości: to embrion w chwili poczęcia, nowo wykluta ryba, w fazie, gdy jej ciało jest jeszcze przezroczyste; to słabe migotanie poprzedzające wschód Księżyca; to utajone światło we wszelkiej substancji. *Mana* to faza wzrostu ryby, „w której pojawiają się kolory” i faza życia płodu, w której zaczynają wykształcać się kończyny. Oznacza to, że świadomość została wprowadzona i zaczyna przekształcać się w byt.

W ten sposób dochodzimy do najważniejszego składnika magii, do pierwszej cechy wyszczególnionej przez doktora Brigham: do jakiejś formy ukierunkowanej świadomości. *Ukierunkowana świadomość* jest skupieniem potencjału (*aka*) poprzez moc (*mana*). W języku hawajskim ukierunkowana świadomość znana jest jako *mākia*, co oznacza „cel”. Myśl jest tą winoroślą, która przekształca *aka* w długi sznur, kolor blasku księżyca, ściśle łączący człowieka z centrum jego świadomości. *Ukierunkowana świadomość* to skupienie wszystkich potencjałów świadomości danej osoby na określonym celu bądź celach.

Silne skupienie przynosi wielką moc: światło słoneczne skupione przez szkło powiększające ma moc wywoływania ognia. *Ukierunkowana świadomość*, gdy jest dość silna – nawet jeśli utrzymywana jest tylko przez jedną osobę – może zmienić dzieje całych narodów. Przykładem jest Mohandas Gandhi, który

przez obalenie rządów brytyjskich w Indiach pokonał największe imperium na świecie. Co więcej, Mahatma, „Wielka Dusza”, zdołał tego dokonać dzięki zasadzie *ahimsa*, czyli niestosowaniu przemocy.

*Ukierunkowana świadomość to moc, która sprawia, że wydarza się magia.* To właśnie to skupienie, które ocaliło stopy kahunów przed poparzeniem, kiedy chodzili po gorącej lawie. Ich skupienie było na tyle silne, że zdołało też ochronić stopy doktora Brigham’a. Ale jak kierowali oni swoją świadomością? Znalezienie odpowiedzi na to pytanie zajęło Longowi całe lata, w końcu jednak mu się to udało. Opisuje swoją ekscytację wywołaną tym odkryciem, kiedy wreszcie go dokonał.

W Kalifornii nadal bez zapału szukałem jakiegoś nowego odkrycia psychologicznego, które mogłoby na nowo otworzyć ten problem. Nie takiego się nie pojawiło. W 1935 roku, zupełnie nieoczekiwanie, obudziłem się w środku nocy z myślą, która naprowadziła mnie na odpowiedni trop, a ten miał w końcu udzielić mi odpowiedzi. Gdyby doktor Brigham żył, z pewnością razem ze mną spłonąłby rumieńcem za kłopotania. Obaj przeoczyliśmy wskazówkę tak prostą i tak oczywistą, że wciąż nam umykała. Zupełnie jakbyśmy założyli okulary na głowę, a potem bezskutecznie szukali ich całymi godzinami. Myślą, która uderzyła mnie w środku nocy, było to, że kahuni musieli mieć nazwy nadane elementom swej magii. Bez takich nazw nie mogliby przekazywać swej tradycji z pokolenia na pokolenie...<sup>5</sup>

Long złamał kod do zrozumienia hawajskiej magii: pieśni śpiewane przez kahunów, zanim oni i doktor Brigham zaczęli chodzić po ogniu, przestały być już tylko „typową rozmową z Bogiem”, przekazywaną słowo w słowo od niezliczonych pokoleń. Słowa hawajskie mają mnóstwo celów. Jednym z nich jest działanie jak pojemnik na świętą wiedzę; innym zaś skupianie świadomości. Słowa stają się szczególnie potężnym skupieniem świadomości, kiedy recytuje się je raz za razem jak modlitwę. Właśnie w taki sposób starożytni Hawajczycy znali słowa: nie jako coś zapisanego, ale jako coś aktywnie wypowiedzanego, słyszanego lub zapamiętanego. Słowa połączyły wszystkie trzy aspekty poszukiwań magii Brigham’a: to one kierują świadomością, przyjmują manę i działają poprzez *aka*. Przyjrzyjmy się dokładniej sposobowi, w jaki słowa działają jak skrzący się sznur, który jednoczy różne sfery.

Rima A. Morrell – absolwentka Uniwersytetu Cambridge wprowadza nas w świat magii Wysp Hawajskich. Kultura hawajska, obejmująca systemy filozoficzne i psychologiczne w sposób daleko bardziej złożony niż system zachodni, przekazuje podstawowe prawa życia.

Jak twierdzą niektórzy, Huna to najstarsza na świecie tradycja duchowa, istniejąca od niepamiętnych czasów. Zawiera sposoby docierania do Wyższego Umysłu (połączonego z wszelkimi, innymi umysłami) i naszym światem, ostatecznie połączonym ze wspaniałym światłem. Huna to zadziwiający system mądrości – jasny i prosty, a książka ta, to opowieść mądra i barwna, w najwspanialszych kolorach tęczy. Wyruszamy w podróż do krain położonych daleko na oceanie, by w końcu przekonać się, że „tajemnicza wyspa raj” znajduje się w każdym z nas.

Ta książka to również niesamowita okazja poznania słownika języka hawajskiego. Autorka ma nadzieję, że język hawajski – język światła, powróci do źródeł, do pierwotnego, oryginalnego brzmienia, a wiedza z Hawajów stanie się tym samym jeszcze ciekawsza.

Aloha

PATRONAT MEDIALNY



PORTAL  
KSIĘGARÓDKI  
[www.kniarka.net.pl](http://www.kniarka.net.pl)

